Nr. 49 — We Lwowie wtorek dnia 31 stycznia 1905. — Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi: we Lwowie: miesięcznie 2 korony; — za jednorazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy; na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen. W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 9. Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia: Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal
popołudniowy	4 hal.	5 hal

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Sytuacja w Warszawie.

II.

Warszawa 27 stycznia.

Godz. 10 w nocy. Strejk przybiera rozmiary coraz szersze. Wszystkie drukarnie stanęły, na hasło dane przez nieznane grono robotników, którzy obchodzili zakłady z wezwaniem, aby zawieszono pracę. Część wieczornych pism już nie wyszła. Jutro nie wyjdą żadne. Telefony przestały fungować. I tu personal strejkuje. W gazowni na miejscu 800 robotników, pracuje 200 żołnierzy, ale zapas gazu zmniejsza się i zachodzi obawa, że do 48 godzin nie będzie czem oświetlać ulic. Opowiadają, że w garbarni Szwedego na czele tłumu robotników zjawiła się jakaś kobieta z krzyżem czerwonym, wyszytym na sukni. Tak tu, jak wszędzie zresztą, bez najmniejszego oporu zawieszono pracę. W teatrze ludowym przy ulicy Chłodnej, odwołano dziś przedstawienie dla braku światła, które teatr ten bierze z pewnej pobliskiej fabryki. Utrzymuje się uporczywa pogłoska, że na Woli przyszło do starcia robotników z wojskiem i że strzelano. Dowiaduję się z pewnego źródła, że na jutro (sobota) przygotowuje się demonstracyjny pochód studentów. Oprócz tego krążą pogłoski o przygotowywanym jakoby zamachu na sobór prawosławny na placu Saskim. Z tego powodu ma być jutro skonsygnowane wojsko w podwórzach pobliskich hotelów: „Bristol“ i „Europejskiego“.

W nadesłem tu dziś *Słowie Polskiem* znajduje się zapewnienie, że w Warszawie nie może przyjść do niepokojów, bo „stronnictwo demokratyczno-narodowe“ wydało odezwę, wzywającą do spokoju. Ci niepoprawni blagierzy udają ciągle jakąś moralną dyktaturę, gdy w rzeczywistości wpływ ich zredukował się tu *ad minimum*, a wyraz „Wszechpolak“ nabrał na gruncie warszawskim, w kołach mieszczańskiej inteligencji, znaczenia urągliwego przezwiska. *Kmita.*

III.

Warszawa, 28 stycznia.

Godzina 6 wieczorem. Dzień dzisiejszy — wilja przed wybuchem ogólnego bezrobocia — przeszedł stosunkowo spokojnie. Ruch w mieście był zdwojony, usposobienie nerwowe. Głównemi ulicami przeciąga dla postrachu mnóstwo wojska, pieszo i konno. Snują się gromady studenterji wszelkiego rodzaju. Około godziny 2ej ustał zupełnie ruch dorożek, których Warszawa liczy do 6 tysięcy, co zmieniło odrazu fizjognomię miasta. Byłem świadkiem, jak w najruchliwszych ulicach funkcjonowały bez jakiejkolwiek przeszkody „komitety wykonawcze“ dla zatamowania ruchu dorożkarskiego, które zatrzymywały pojazdy i zmuszały woźniców do udania się do domu. Pasażerowie wysiadali w pół drogi. W ten sposób 6.000 dorożkarzy „przystało do strejku“, klnąc nieznanych sobie terrorystów. Policja była zupełnie niewidzialna. Telefony, które rano puszczono w ruch, znowu zostały unieruchomione. Na mieście krążą z rzadka proklamacje socjalistyczne. Słyszę o nich, ale niepodobna ich dostać. Na uniwersytecie i politechnice odbywały się około południa wiece studenckie, naturalnie bez upoważnienia władzy szkolnej.

Tak stały sprawy do wieczora.

Ku wieczorowi zapanowało ogromne zdenerwowanie. Na ulicy Marszałkowskiej gromady robotników, czy łobuzów (któż ich odróżni?) powybijały wiele szyb w otwartych magazynach. Na rogu ulicy Królewskiej zapalono sklep monopolu spirytusowego. Na jednem z przedmieść strzelano. Oczekiwanie niedzieli jutrzejszej napełnia rodziny mieszczańskie — w pierwszym rzędzie kobiety — panicznym strachem. Odwołano zabawy prywatne. Krążą najniedorzeczniejsze pogłoski, jak np. że po domach chodzić będą robotnicy i wszystkich mężczyzn wciągać przemocą (!) do manifestacji.

Czertkowa — który dogorywa — nie ma w Warszawie. Sensacyjne telegramy z przed dni kilku o krwawem starciu wojska z robotnikami w Radomiu mają być zmyślone. Tutaj żadne wiadomości nie nadeszły.

Kmita.

P. S. Dowiaduję się z najlepszego źródła, że minister Witte polecił przedłożyć sobie wykaz praw wyjątkowych przeciw Polakom w Prusach.

Ruch rewolucyjny w Rosji.

Lwów 30 stycznia.

Wielką sensację wzbudzić musi wszędzie doniesienie wiedeńskiej *Allg. Ztg* i berlińskiego *Local Anzeigera*, oparte rzekomo na zupełnie pewnych informacjach, że w usposobieniu i nastroju cara Mikołaja II zaszedł zwrot niespodziewany. Mianowicie zdecydował się on nie słuchać nadal rad partji wielkich książąt, a wpływ ich jest chwilowo złamany. Decyzja w tym kierunku zapadła w Carskiem Siole. Carowa odzyskała swój wpływ, przekonawszy cara, że wielcy książęta nie przedstawili mu położenia w prawdziwem świetle. Dowodów do przekonania cara dostarczył jej ks. Leuchtenberski. Skutki upadku wpływów wielkich książąt nie dadzą na siebie czekać. Car postanowił nie tłumić ruchu gwałtem, lecz próbować sprowadzić spokój w kraju przez zgodzenie się na życzenie ludu. Ani Mirski, ani Witte, lecz tylko carowa przedstawiła carowi prawdziwy stan rzeczy. Wszystkie wiadomości o dymisji Mirskiego były nieprawdziwe.

Wiadomość tę przytaczamy z obowiązku dziennikarskiego na wiarę obu powyżej zacytowanych pism, lecz w nią nie bardzo wierzymy. Car okazał się w ciągu swoich rządów tak chwiejnym, słabym i uległym wpływom nawet szarlatanów-astrologów, że, gdyby nawet postanowił zerwać z w. książętami, to nie potrwa to długo i znów w. ks. Włodzimierz, lub który z innych w. książąt zapanuje nad nim niepodzielnie i uczyni go marjonetką w swem ręku.

Drugą sensacją jest wiadomość, iż Trepow, który ciągle jeszcze sprawuje nad Petersburgiem rządy dyktatora, zamierza, jak donosi berliński *Vorwärts*, powiesić jako przywódców ruchu opozycyjnego znanego pisarza rosyjskiego Maksyma Gorkiego, znanego historyka Kariejewa, dziennikarza Hessena i dwóch członków petersburskiej rady miejskiej. Wieść ta zdaje się być o tyle prawdziwą, że we wszystkich pismach berlińskich pojawiła się p. t. „Ratujcie Gorkiego“ odezwa, podpisana przez najwybitniejszych pisarzy niemieckich, a wzywająca wszystkich przedstawicieli literatury, sztuki i umiejętności we wszystkich krajach cywilizowanych, aby wysłali petycję do cara Mikołaja II z prośbą o ułaskawienie Gorkiego.

Z Wiednia donoszą nam, iż tamtejszy dziennikarz Bettelheim z upoważnienia komitetu berlińskiego zbiera podpisy na protest przeciw uwięzieniu Gorkiego.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Strejk w Moskwie.

Moskwa. („Pet. ag. tel“.) Duma miasta powzięła szereg uchwał na wypadek wybuchu rozruchów. Między innemi uchwalono: prosić władze administracyjne, by w razie strejku w zakładach miejskich nie używano broni przeciw kobietom, dzieciom, uczniom i robotnikom, jeżeli ograniczą się do pokojowych demonstracyj. Postanowiono dalej prosić o pozwolenie na pokojowy strejk, przez który robotnicy chcą osiągnąć polepszenie bytu i o przyznanie prawa zgromadzeń związkom robotniczym. Około 10.000 powróciło do pracy.

Św. Synod dla ludu.

Petersburg. („Petersb. ag. tel.“) Św. Synod wystosował do ludności memorjał z powodu ostatnich zajść. Przypisując te wypadki podburzaniu i uwiedzeniu robotników przez osoby z zewnątrz, z zagranicy, tak wywodzi dalej Synod: Uwodziciele mieli między sobą zbrodniarza duchownego, który zuchwale znieważył swą świętą przysięgę i teraz podlega sądom duchownym. Nie cofnął się on przedtem, ażeby uwiedzionym robotnikom dać do rąk gwałtem zabrany w kościele krzyż, święte obrazy i chorągwie kościelne, by pod ochroną tych wiernym, drogich świętości, robotników tem pewnej zaprowadzić na rozruchy a niektórych na śmierć. Najboleśniejszem jest to, że niepokoje zostały wywołane i kupione przez nieprzyjaciół Rosji i publicznego porządku. Nieprzyjaciele Rosji usilnie się starają, by zachwiać podpory wiary prawosławnej i autokratyzmu, bez których Rosja rozpadłaby się w gruzy. Memorjał kończy się wezwaniem ludu, by był posłuszny carowi i władzom, wezwaniem duchownych, by nawoływali swych wiernych do spokoju, by zwyciężyła prawda i by rzecznicy władzy bronili uciśnionych i działali na ich korzyść; robotnicy niechaj będą posłuszni przykazaniom Bożym i niech się strzegą fałszywych doradców, którzy służą nieprzyjacielowi albo stoją na tego żołdzie, który chce Rosję zgubić.

Socjaliści zagraniczni wobec wypadków w Rosji.

Praga. Polityczny związek socjalno-demokratycznych robotników odbył wczoraj przedpołudniem zgromadzenie w sprawie wypadków w Rosji. Po zgromadzeniu ruszyli robotnicy wśród śpiewu na plac św. Wacława i wznosili okrzyki przeciw redakcji *Narodni Politiki*. Potem ruszyli pod redakcję *Narodnich Listów*; tam rozproszyła ich policja, 2 osoby aresztowano.

Rzym. Na znak protestu przeciw zajściom petersburskim, miał się wczoraj odbyć pochód demonstracyjny. Rząd zakazał odby-

cia pochodu. Popołudniu usiłowało kilka grup studentów i robotników (socjalistów) urządzić zebrania. Policja rozprószyła ich. Dokonano całego szeregu aresztowań. Próby demonstracji były bez znaczenia.

Tryjest. Wczoraj przedpołudniem urządzili socjaliści manifestację żałobną na cześć zabitych podczas rozruchów w Petersburgu. Wyrażono sympatję rosyjskim robotnikom. Z lokalu związku robotniczego ruszył pochód około 2.000 osób. Pochód odbył się w spokoju i rozszedł się.

Ruch rewolucyjny rośnie.

Samara. Obiega pogłoska, że przybyli tu delegaci strejkujących w Petersburgu, by nakłaniać do strejku, który dziś ma wybuchnąć na kolei miejscowej.

Londyn. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą, iż ruch rewolucyjny tam rośnie. Wiadomość, że generał Trepow zamierza powiesić Gorkiego, popchnęła inteligencję w szeregi rewolucjonistów. Wszędzie odbywają się tajne zgromadzenia, a jedno jest powszechne zdanie: że należy z bronią w ręku wystąpić przeciw teroryzmowi. Wszystkie handle bronią zostały przez policję zamknięte. Wysyłkę do Mandżurji wstrzymano, gdyż znajdujące się w granicach państwa wojsko zaledwie wystarcza do utrzymania spokoju wewnątrz państwa. Nadto w sferach wojskowych obawiają się, że w razie ponownej mobilizacji wybuchnie wprost powstanie, które już nieda się stłumić.

Petersburg. Wczoraj odbyło się zgromadzenie adwokatów. Naradzano się nad środkami wsparcia dla ludności dotkniętej ostatniemi zajściami. Uchwalono rezolucję, w której wyrażono, że jedyną drogą wyjścia z obecnej sytuacji byłoby powołanie reprezentantów ludu ze wszystkich stanów, którzyby się starali wprowadzić stosunki legalne.

Homel. Rękodzielnicy, pomocnicy handlowi, pomocnicy aptekarscy, urzędnicy bankowi i służący zaprzestali pracy.

Z dworu carskiego.

Berlin. (Tel. wł.) Korespondent petersburski *Local Anzeigera* rozmawiał z dyplomatą, który powrócił był właśnie z audjencji u cara. Dyplomata ów rzekł, że car bardzo ubolewa nad krwi rozlewem, a zabitych i ranionych uważa za ofiary agitatorów. Robotnicy — powiedział car — wkrótce sami przekonają się, że padli ofiarą uwodzicieli. Car niema pojęcia o grozie położenia. Nie myśli wcale o opuszczeniu Carskiego Sioła, a również carowa i carowa matka nie zamierzają wyjeżdżać. U wszystkich członków rodziny carskiej nie widać żadnego niepokoju lub wzburzenia.

Dalsze aresztowania.

Petersburg. (Tel. wł.) Onegdaj w nocy dokonano licznych aresztowań. W redakcji pisma: *Nasze dni* aresztowano wydawcę Jurickiego i dwóch współpracowników, w redakcji *Nasza Żiźń* aresztowano wydawcę Chodskiego, docenta prywatnego Crezulowa, jedną kobietę i trzech współpracowników.

Napad na konsula angielskiego.

Londyn. Z Warszawy donoszą do *Daily Mail* pod datą wczorajszą: Na angielsskiego konsula generalnego i na wicekonsula napadli na ulicy huzarzy rosyjscy. Wicekonsul został przez dwóch huzarów na koniach przewrócony na ziemię i następnie szablami poważnie zraniony. Generalny konsul nie jest ranny. Toż samo pismo donosi z Petersburga, że ambasador angielski przedewszystkiem zarządził śledztwo i prosił władze o ochronę konsula generalnego.

Londyn. (Tel. wł.) Wielkie wzburzenie wywołała tu wiadomość o napadzie pijanych kozaków na konsula generalnego i wicekonsula angielskiego.

Daily Mail donosi, że generalny konsul, tylko temu, iż zdołał szybko uciec, zawdzięcza, że uszedł cało. Wicekonsula kozacy pijani pobili tak, iż jest on ciężko chory.

Dzienniki tutejsze domagają się jak najostrzejszych kroków przeciw temu znieważeniu dyplomatów angielskich.

W Petersburgu.

Petersburg. Dzień wczorajszy minął w całem mieście zupełnie spokojnie.

Londyn. (Tel. wł.). Jak dzienniki donoszą, car poważnie zachorował, ale mimo to przyjmuje codziennie ministrów i konferuje z nimi.

Życie Trepowa jest w niebezpieczeństwie; ze wszystkich stron otrzymuje on listy z pogróżkami.

Londyn. (Tel. wł.). Władze rosyjskie wszystko czynią, aby tylko zdusić ruch robotniczy. Chwyciły się nawet tego podstępu, ze stworzyły cały korpus detektywów, który udaje robotników.

Daily Telegraph donosi, że car ma przyjąć deputację robotników, która atoli będzie złożoną z tych detektywów.

Ruch socjalistyczny w Królestwie.

(Tel. „Dziennika Polskiego“).

Warszawa. Zaburzenia wywołane przez strejkujących przybrały w niedzielę wielkie rozmiary.

Wieczorem i w nocy w wielu ulicach pogaszono latarnie gazowe. Obrabowano znaczną część dużych magazynów na ul. Marszałkowskiej. Strejkujący wtargnęli do państwowych magazynów wódki i zrabowali je. Fabryki, warstaty, teatry zamknięte. Przyszło do starcia z policją i wojskiem. Publiczność jest bardzo zaniepokojona.

Kraków. (Pryw.). Do *Nowej Reformy* donoszą z Warszawy z niedzieli wieczorem: Do **robotników warsztatów kolei warszawsko-wiedeńskiej strzelało wojsko przed dworcem kolejowym.** Było to wczoraj koło godz. 6 wieczorem, gdy właśnie podróżni zdążali do pociągu na dworzec. **Wojsko dało najpierw dwie salwy, potem padły pojedyńcze strzały. Widać było padających robotników.**

Naprzód pisze z Waszawy: Nastrój w mieście rewolucyjny. Wczoraj pierwsze starcia z wojskiem zaszły na ul. Chłodnej. Zabito dwóch robotników, a z ręki członków P. P. S. padło dwóch żandarmów.

Berlin. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze zamieszczają o rozruchach w Warszawie rozmaite szczegóły, które otrzymały od osób przybyłych z Warszawy.

Vossische Ztg. zamieszcza następujące szczegóły, opowiedziane jej przez jedną z takich osób: Jak się spodziewano, strejk stał się powszechny; wszystkie fabryki strejkują. W południe w sobotę tłumy oblęgały handle z pieczywem, ale wszędzie nie można było dostać ani bochenka chleba. Najostrzej rozruchy wystąpiły na przedmieściu Wola.

Na ulicy Chłodnej widziałem dorożkę pierwszej klasy, w której znajdowały się trupy dwóch robotników. Robotnicy zebrali się około tej dorożki, ale w tej samej chwili pojawili się i kozacy i uderzyli na robotników nahajkami. Robotnicy porwali cegły z domu budującego się w pobliżu i poczęli rzucać je na kozaków. Kilku z nich ranili. Kozacy dobyli broni i dali strzały. Wielu jest zabitych i ranionych.

Usposobienie jest nadzwyczaj poważne. Polska inteligencja nie sympatyzuje z ruchem robotniczym i zarzuca robotnikom zdradę interesów narodowych.

W Łodzi strejkuje 130 000 robotników; obawiają się tam wielkich zaburzeń. Oba miasta: Łódź i Warszawa przedstawiają obraz buntu i oblężenia.

Rada państwa.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. $^3/_4 3$ popołudniu. Minister handlu przedłożył cesarskie rozporządzenie z 21 grudnia 1904 w sprawie rozszerzenia czasu trwania ustawy o poparciu marynarki handlowej i cesarskie rozporządzenie o uwolnieniu okrętów handlowych od podatku. Minister skarbu przedłożył zamknięcie rachunków za 1903.

Poseł Luksch uazynił wniosek zniżenia podatku spożywczego od cukru.

Odpowiedzi na interpelacje.

Prezydent ministrów, br. Gautsch, odpowiedział na szereg interpelacyj, między temi na interpelację Luegera w sprawie znanej kampanji Wszechniemców przeciw religji katolickiej.

Przedłożenie zapomogowe.

Po odpowiedzi ministra rolnictwa na interpelacje, przystąpiła Izba do porządku dziennego, mianowicie do dalszej dyskusji nad przedłożeniem zapomogowem.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Konrabanda wojenua.

Tokio. Władze japońskie skonfiskowały koło wyspy Jeddo parowiec amerykański „Dollar“, który wiózł węgiel do Władywostoku.

Rokowania pokojowe.

Londyn. (Tel. wł.). *Daily Chronicle* dowiaduje się ze znakomitego źródła, że car wobec reprezentanta jednego z mocarstw oświadczył, iż gotów jest zawrzeć pokój z Japonją. Pozostawi on Japończykom wolną rękę w Korei, oraz posiadanie Mandżurji, a od rządu chińskiego zażąda tylko wąskiego pasa ziemi, celem przeprowadzenia tamtędy połączenia kolejowego z Władywostokiem.

Z placu boju.

Petersburg. Sacharow telegrafuje 28 stycznia o walkach koło Sandepu: Dnia 26 bm. skoncentrowali Japończycy swe znaczne siły koło Sandepu, celem podjęcia kroków zaczepnych. Dnia 27 zaatakował oddział rosyjskiego lewego skrzydła dwie miejscowości na południe od Sandepu i obsadził je po zaciętej całodziennej walce. Inny oddział rosyjski obsadził 26 bm. miejscowość Sumapu. Wielką część Sandepu musiano jednak opróżnić, by uniknąć klęski, ponieważ niemożliwem było utrzymać się na tem stanowisku. Na południe od Sandepu rozbiła rosyjska konnica japońską kompanję i wzięła 100 ludzi do niewoli.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Z Sachetun donoszą do 29 bm.: Kolumna, która dnia 26 stycznia atakowała Sandepu, wzięła wieczorem większą część tej obwarowanej wsi, przyczem straciła 24 oficerów i 1600 w zabitych i rannych. Okazało się jednakże, że najsilnlej obwarowana północno-wschodnia część wsi nic nie ucierpiała od ognia rosyjskiego i że Japończycy stamtąd ostrzeliwali Rosjan ze swych dział i karabinów maszynowych. Rosjanie więc opuścili Sandepu i wszczęli na nowo ogień działowy.

Tokio. Marszałek Oyama donosi pod datą wczorajszą: Oddział japoński, który obsadził był Liutiaoku, ostatniej nocy odparł atak nieprzyjaciela, który był w znacznej przewadze liczebnej. Dziś nad ranem inny oddział japoński, w oddaleniu 12 klm na północ od Haikaitai, wykonał atak i zajął pozycję nieprzyjaciela. Rosjanie ubiegłej nocy wykonali silny kontratak na oddział ten pod Haikaitai, ale ich kompletnie odparto. Dziś wojska nasze obchodzą okolicę Haikaitai. — Nieprzyjaciel, który znajdował się w stronie Liutiaoku i Haikaitai, cofnął się na prawy brzeg rzeki Hun. Nasze wojska ścigają go. Oddziały rosyjskie należały do 8, 10 i 1 go korpusu armji, a złożone były z piechoty i dywizji konnicy pod komendą Miszczenki. Zabraliśmy 500 Rosjan do niewoli. Straty nasze dopiero będą skonstatowane.

Petersburg. Komendant III-ciej dywizji kawalerji, generał lajtuant Wolkenau, został mianowany komendantem III-go korpusu armji.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Mianowania i przeniesienia w sądownictwie.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza: Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zam-

nował adjunktami sądowymi auskultantów: Maksymiljana Grzybowskiego dla Borszczowa, Jana Janusza dla Podhajec, Marjana Markiewicza dla Boryni, Michała Rzepeckiego dla Buczacza, Stanisława Szajnę dla Brodów, Antoniego Raka dla Borszczowa, Władysława Augustynowicza dla Buczacza, Jana Zielonkę dla Zaleszczyk, Juljusza Bętkowskiego dla Mielnicy i Konstantego Miłaszewskiego dla Różniatowa, przeniósł adjunktów sądowych: Gabryela Rottera z Bóbrki do Ustrzyk, Władysława Kuzińskiego z Buczacza do Gródka, dra Stanisława Szymonowicza z Mikołajowa do Lwowa, Mirona Kimakowicza z Zaleszczyk do Brzozowa, Franciszka Kratochwila z Różniatowa do Kosowa, Józefa Bajorka z Brzozowa do Nadwórny, Karola Kowalskiego z Mielnicy do Radymna, Kazimierza Mikułę z Kossowa do Łopatyna, dra Eugenjusza Gwozdeckiego z Podhajec do Bóbrki, Karola Skulskiego z Łopatyna do Sokala, Mieczysława Siebauera z Wyżnicy do Rymanowa, Romana Krogulеckiego z Turki do Medenic, Zdzisława Czaykowskiego z Brodów do Zabłotowa i Mirosława Jankiewicza z Borszczowa do Turki nadał adjunktowi z okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego Konstantynowi Grabskiemu posadę adjunkta w Mikołajowie!

Dr. Kramarz o sytuacji.

Budziejowice. (Tel. wł.) Dr. Kramarz na zebraniu mężów zaufania stronnictwa młodoczeskiego z okręgu budziejowickiego, wygłosił wielką mowę polityczną. Między innemi powiedział: Upadek dra Koerbera nie był wielkiem zwycięstwem, ale był zawsze zwycięstwem. Koerber musiał upaść, gdyż nie mógł istnieć dalej z powodu braku pieniędzy i z powodu niemożliwości zaspokojenia żądań sfer wojskowych. Czesi nie mają żadnego powodu żywienia nienawiści do br. Gautscha i zajmą stanowisko wyczekujące, ale oświadczają otwarcie, iż to stanowisko wyczekujące wiecznem być nie może. Walczyliśmy przeciw Koerberowi, nie dlatego, aby dostać nowego prezydenta gabinetu, my domagamy się zmiany systemu. Nie zrezygnowaliśmy z żadnej broni w walce naszej, gdyż i Niemcy z żadnej nie zrezygnowali. Dopóki Niemcy mają prawo *veto*, to naiwnością byłoby domagać się od nich chęci do pokoju, a Niemcy powinni atoli przyjść do przekonania, że zawieszenie w walce narodowościowej, nigdy nie było bardziej pożądanem niż dzisiaj, ze względu na ostatnie wypadki na Węgrzech. Chociaż teraz partja niezawisłości na Węgrzech, nie wyciągnie ze swego wielkiego zwycięstwa ostatecznych konsekwencyj, to, mimo to, sądzę, iż zwycięstwo to będzie nas wiele kosztowało i to tem więcej, im Austrja mniej zdolną będzie do oporu. Mowę swą zakończyć temi słowy: Będziemy popierali żądania państwa tylko w tym razie, jeśli ono przyzna nam zupełne równouprawnienie, tj. język czeski w wewnętrznej służbie i drugi uniwersytet czeski. Czesi zajmują stanowisko wyczekujące i będą popierali prace Izby, ale żądają, aby ich cierpliwości nie wystawiano na ciężką próbą.

† Bar. Possinger-Choborsky.

Grac Zmarł tu były namiestnik dolnej Austrji bar. Ludwik Possinger-Choborsky. (W latach od 1868—1871, między oboma okresami powtórnych rządów namiestnikowskich Gołuchowskiego, był kierownikiem namiestnictwa galicyjskiego. *Red.*).

Komisja hullska.

Paryż. Komisja hullska przesłuchiwała w sobotę w dalszym ciągu marynarzy angielskich.

Koszuth o sytuacji.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, iż wśród osób politycznych, które będą powołane do cesarza, znajdować się będzie także Franciszek Koszuth, przywódca stronnictwa niezawisłości.

Koszuth zapytany o sytuację odpowiedział, iż, gdyby rząd na Węgrzech był w istocie konstytucyjnym, partja niezawisłości, stanowiąca teraz większość, powinnaby objąć rządy. Nic też nie stoi na przeszkodzie, aby z jej łona wyszedł rząd, ale z pewnością to się nie stanie. Dalej Koszuth powiedział, iż wcale nie dąży do władzy, ale gdyby wśród zmienionych warunków, powołano go do tego, to nie odmówiłby.

Echo zamachu na cara.

Petersburg. Petersburska agencja telegraficzna ogłasza oświadczenie osobnej komisji wojskowej, która przeprowadziła śledztwo w sprawie zajścia dnia 19 bm. podczas Jordanu. Komisja stwierdziła, że faktycznie dnia 17 bm. odbywała baterja brygady artylerji gwardyjskiej ćwiczenia z 6 działami i pod dowództwem oficera strzelała na placu ćwiczeń ostrymi nabojami. Po skończeniu ćwiczeń mieli kaprale według przepisów wyczyścić działa, nasmarować je i założyć. — W drugim i trzecim oddziale zrobiono to, lecz przy pierwszym oddziale zaniechał prowizorycznie przydzielony do tej baterji kapral wyczyszczenia dział i założył tylko zatyczkę. Dnia 19 przybyli do baterji komendanci oddziałów i komendant baterji, gdy do dział już konie zaprzężono i były gotowe do odjazdu. Wszyscy komendanci i podoficerowie oglądali działa zewnątrz. Kilka dział, przedewszystkiem pierwsze i drugie, pojechało z nałożonemi zatyczkami na miejsce, gdzie miano dać salwy. Zatyczki usunięto dopiero na miejscu. Ponieważ działa nabijano bez poprzedniego ich czyszczenia, przyszedł ślepy nabój na pozostawiony w lufie przez zapomnienie nabój ostry. Uważają bowiem za bardzo prawdopodobne, że w rurze pierwszego działa pozostał od 17 bm. kartacz używany do ćwiczeń i w tym stanie pozostało działo przez dwa dni w remizie. Przy próbie, urządzonej przez komisję, z pięciu kartaczów, używanych do ćwiczeń, naładowanych do lufy, podczas jazdy cztery kartacze wypadły na ziemię, jeden został w lufie. Znalezione w śniegu resztki kartacza potwierdzają przypuszczenie, że to był tylko kartacz, używany do ćwiczeń.

Obecnie prowadzi komisja nowe śledztwo, oto: na kogo spada wina za przekroczenie przepisów?

Z parlamentu włoskiego.

Rzym. Izba deputowanych w tajnem głosowaniu przyjęła 253 głosami przeciw 32 projekt ustawy, zawierający listę cywilną króla na czas rządów króla Wiktora Emanuela II.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Senat 219 głosami przeciw 15 przyjął ustawę o utworzeniu kasy zaopatrzenia dla senatorów na starość. Do kasy tej senatorowie mają wnosić wkładki.

Następnie senat przystąpił do obrad nad ustawą o 2 letniej służbie wojskowej. W projekcie ustawy Izba deputowanych poczyniła niektóre zmiany. Zażądano dla tej sprawy nagłości.

Gen. Billot przemawiał przeciw ustawie, podnosząc, że obecna chwila nie nadaje się zupełnie do zmiany organizacji wojskowej, gdyż wojna rosyjsko-japońska przedstawia wielkie niebezpieczeństwo i może wywołać zawikłania w Europie. Żądał, aby senat zasięgnął w tej sprawie opinji najwyższej rady wojennej. Sprawozdawca wykazywał dodatnią stronę ustawy i żądał dla niej nagłości. Nagłość uchwalono 214 głosami przeciw 57. Dalsze obrady odbędą się w poniedziałek.

Strejk górników w Westfalji.

Berlin. *Nordd. Allg. Ztg.* donosi: W sobotę odbyło się posiedzenie całego gabinetu w obecności cesarza. Rozstrzasano sprawę strejku górników i postawionych przez nich żądań

Dortmund. Na sobotniej konferencji komisarzy ministerjalnych z reprezentantami Związku robotników górniczych, zawiadomiono robotników, że rząd polecił sześciu komisarzom zbadanie stosunków w kopalniach. Badania te rozpoczną się w poniedziałek. Reprezentanci górników oświadczyli, że wobec stanowiska Związku właścicieli kopalń nie może być mowy o załagodzeniu strejku i powrocie do pracy.

Wiedeń. Z powodu 16 rocznicy śmierci śp. arcyksięcia Rudolfa, cesarz był dziś rano w krypcie w kościele OO. Kapucynów i modlił się czas dłuższy u trumny swego syna.

Londyn. Do *Standardu* donoszą z Tokio Komisja górnicza izby reprezentantów uchwaliła zniesienie paragrafu, który zakazuje cudzoziemcom prowadzić przedsiębiorstwa górnicze w Japonji.

Petersburg. Minister spraw wewnętrzn. ponownie udzielił pismu *Nasza Żyźń* napomnienia.

Petersburg. Szef naczelnego zarządu prasy Sweret, w najbliższych dniach opuści stanowisko, lecz zostanie nadal senatorem.

Izba sądowa.

Lwów 30 stycznia.

(Nie udało się).

Przed trybunałem sędziów przysięgłych stanęli dziś Władysław Józef Lachowski, czeladnik krawiecki, zamieszkały stale we Lwowie, niejednokrotnie już karany, i Jan Zieliński, gospodarz rolny z Zimnej Wody, także nieraz już karany. Lachowskiego oskarża prokuratorja państwa o to, że dnia 7 listopada 1904 roku w Basiówce chcąc przyjść łatwo do pieniędzy, próbował przy pomocy Jana Zielińskiego zmienić u Stanisława Karczyńskiego bezwartościowy anons, przedstawiając mu, że to banknot na 1000 kor. Wprowadziwszy Karczyńskiego w ten sposób w błąd, wyłudził od niego kwotę 250 kor. na poczet owego banknotu. Dalej akt oskarżenia obejmuje szczegóły, dotyczące przekroczenia przez Lachowskiego przepisów nadzoru policyjnego, ponieważ w listopadzie z. r. nie stawił się w dyrekcji policji, a nadto wyjechał ze Lwowa, nie zawiadomiwszy poprzednio władz bezpieczeństwa.

Ponadto Lachowski dopuścił się jeszcze przekroczenia wprowadzenia w błąd władzy przez fałszywe podanie nazwiska.

Lachowski w obronie swojej twierdzi, że anons uważał za prawdziwy banknot, a dostał go od swej kochanki. Zieliński znowu tłómaczy się krótkim zwrokiem.

Rozprawie przewodniczy starszy radca Charak. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora Swierczyński. Lachowskiego broni dr. Brauner, a Zielińskiego dr. Stefko.

Rozprawę odroczono do popołudnia po przesłuchaniu świadków.

KRONIKA.

Lwów 30 stycznia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota +3° R. Pochmurno, odwilż.

Dziesięciolecie prezydenta wyższego sądu krajowego dra Tchorznickiego. Dnia 28 stycznia rb. upłynęło 10 lat, odkąd prezydent dr. Tchorznicki stanął na czele sądownictwa w lwowskim okręgu. Z tego powodu w dniu tym zgromadzili się w pokoju audjencjonalnym, kwiatami przystrojonym, wszyscy radcy wyższego sądu krajowego, członkowie nadprokuratorji państwa i referenci prezydjalni.

Imieniem zebranych przemówił wiceprezydent wyższego sądu krajowego dr. Dylewski, który na wstępie zaznaczył, że nie przychodzą jako podwładni urzędnicy, celem wyrażenia oficjalnego hołdu, ale jako przywiązani, szczerze oddani i wdzięczni przyjaciele, biorący żywy udział we wszystkich doświadczeniach swego ukochanego szefa.

W odpowiedzi na tę przemowę wiceprezydenta dra Dylewskiego, dr. Tchorznicki oświadczył zebranym, że jest rozrzewniony, a zarazem uradowany okazanym mu dowodem przyjaźni. Następnie przedstawił stan sądownictwa tutejszego przed laty dziesięciu. W pracy nad reorganizacją sądownictwa, znalazł jubilat nietylko w całem sądownictwie należyte pojmowanie obowiązków wobec służby i kraju, ale przedewszystkiem czynną, chętną, gorliwą i przyjaźną pomoc w gronie swoich kolegów, tak, że jeżeli dziś może powiedzieć, że sądownictwo nasze spełniło ważne zadanie, jeżeli nasz stan sędziowski pozyskał uznanie po za granicami kraju, to zasługę i przyczynę upatruje w tem, że wszyscy spełnili należycie swój obowiązek. Nie dziw więc, że w tej to wspólnej pracy zadzierżgnął się między nim a jego współpracownikami ścisły węzeł przyjaźni i wzajemnej

życzliwości. W końcu dr. Tchorznicki podziękował tak wiceprezydentowi Dylewskiemu, jak i wszystkim zgromadzonym za okazane mu dowody tej przyjaźni i życzliwości. — W dalszym ciągu złożyli życzenia: prezydent dr. Bauch w towarzystwie wiceprezydentów Przyłuskiego i Zubrzyckiego, oraz naczelników lwowskich sądów powiatowych radców Miłaszewskiego, d'Abancourta i Stobieckiego imieniem sądów I instancji. Osobiście złożyli gratulacje: namiestnik hr. Potocki, marszałek hr. Badeni, arcybiskupi Bilczewski, Theodorowicz i Weber, kanonicy kapituły ruskiej Bielecki i Turkiewicz, wiceprezydent dyrekcji skarbu Korytowski, wiceprezydent namiestnictwa hr. Łoś, dyrektor poczt Seferowicz, wiceprezydent rady szkolnej Płażek, prokurator skarbu dr. Korn i dr. Engel, radcy dworu Jägermann, Piwocki, Kasprzyszak i Fritze, starszy radca skarbowy Bilwin i Fryc, wiceprezydenci miasta Michalski i Ciuchciński, adwokaci Max, Byk i Pomianowski imieniem Izby adwokackiej, notarjusze Zawadzki i Krokowski imieniem Izby notarjalnej, profesorowie uniwersytetu Till i Ochenkowski imieniem Towarzystwa prawniczego, dr. Kraiński, Gniewosz, Vivien imieniem Tow. kredyt. ziemsk., dyrektorowie Stroynowski, Steczkowski i Nikorowicz imieniem Kasy oszczędności i w. i. Telegraficzne i pisemne gratulacje nadesłali: kierownik ministerstwa sprawiedliwości dr. Klein, prezydent trybunału administracyjnego Schönborn, arcybiskup hr. Szeptycki, komenderujący Fiedler, prezydent krakowskiej apelacji Hausner, prezydent praskiej apelacji Veselly, prezydent rządu krajowego w Czerniowcach Bleybeben, szef sekcji Schrott, radca ministerjalny Bleyleben, generalny prokurator Cramer, generalny adwokat Girtler, radcy dworu przy najwyższym trybunale administracyjnym Schenk, Balko, Różycki, prezydenci wszystkich sądów kolegjalnych lwowskiego okręgu, prokuratorowie państwa i w. i.

Nabożeństwo żałobne. Dziś, jako w rocznicę zgonu Jana Kilińskiego, odbyło się o godzinie 9 z rana w kościele OO. Dominikanów uroczyste nabożeństwo żałobne, urządzone staraniem korporacji szewców.

Z kolei. Ruch ogólny na szlaku Czarny Dunajec Suchahora kolei lokalnej Nowy Targ-Suchahora przywrócono 28 bm.

Wskutek zawiei śnieżnych wstrzymano d. 29 bm. ruch ogólny na szlaku Dolina-Wygoda przypuszczalnie na 3 dni.

Wieczór artystyczny. Stowarzyszenie prywatnych nauczycielek i Tow. „Ognisko kobiet" urządziły wczoraj w sali „Sokoła" wieczór artystyczny, z którego dochód przeznaczony został na budowę „Domu kobiet". W wieczorze tym, który udał się pod każdym względem doskonale, wzięły udział wybitne siły artystyczne naszego miasta. P. Kohnówna odegrała ładnie na fortepianie utwory Chopina i Liszta, podobała się też ogólnie gra na skrzypcach p. Fleckerówny. Istną burzę oklasków wywołało pojawienie się na estradzie p. Felicji Brzeskiej, młodziutkiej artystki teatru miejskiego, która zachwyciła publiczność swym ślicznym głosem. Zwłaszcza dwie piosnki Niewiadomskiego: „Otwórz Janku" i „Pieszczotkę" odspiewała koncertantka z takiem uczuciem i zrozumieniem, że oklaskom nie było końca. Atrakcją wieczoru była odegrana przez grono artystów z p. Zapolską jednoaktówki tej ostatniej pt. „Jesiennym wieczorem. Artyści wszyscy (pp. Zapolska, Antoniewski, Popielowa, Rasiński) grali koncertowo zasługując na wszelkie uznanie. Wieczór zakończyła artystka teatru m. p. Ogińska pięknem oddeklamowaniem utworów Konopnickiej i Gawalewicza.

Owacja. Ustępującemu z dniem 1 lutego długoletniemu szefowi biura egzekucyjnego tutejszej administracji podatków, radcy Antoniemu Prochasce, któremu poruczono kierownictwo sekcji II oddziału wymiarowego, urządzili wczoraj urzędnicy i funkcjonarjusze serdeczną owację. Oto w obecności całego personalu biura egzekucyjnego pożegnał ustępującego przełożonego st. inspektor L. Jorkasz Koch serdecznem przemówieniem, na które w ciepłych słowach odpowiedział p. Prochaska. Na pamiątkę wręczono mu album z fotografiami wszystkich funkcjonarjuszy, urzędników konceptowych i rachunkowych, manipulantek, pomocników kancelaryjnych, dyetarjuszy, egzekutorów, a nawet kursorów i woźnych.

O zgonie ś. p. Władysława Romana donoszą, następujące bliższe szczegóły: Śp. Roman mieszkał z rodziną przy ul. Panieńskiej na Zamarstynowie. W ostatnich dniach zachorowało mu dziecko, a we wtorek w nocy zaniemogła stara służąca. Ś. p. Roman poszedł w nocy po doktora i przeziębił się. We środę był już chory, grał jednak jeszcze we czwartek w „Legendzie" Wyspiańskiego, nazajutrz zaś położył się do łóżka, z którego już nie powstał. Wywiązało się silne zapalenie opłucnej. W sobotę po południu chory czuł się bardzo źle, skarżył się na ból w piersiach i prosił, aby go ratowano. Ze względu na bardzo poważny stan chorego i osłabione serce, oświadczył lekarz, że trzeba chorego przewieźć koniecznie na klinikę, gdzieby mógł mieć ciągłą opiekę lekarską. Miano to uskutecznić w niedzielę rano, tymczasem jednak o godz. 1 w nocy wyzionął śp. Roman ducha.

Śp. Roman pozostawił wdowę, Michalinę z Florczaków, dwoje dzieci i matkę.

Jak dowiadujemy się, w ostatniej chwili, pogrzeb ś. p. Romana odbędzie się we środę po południu o godzinie 3 z krypty OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski.

Nekrologia. Dziś rano zmarła na suchoty artystka operetkowa sceny lwowskiej, Stefania Porecka. Na scenę wstąpiła przed paru laty, dając się poznać jako utalentowana śpiewaczka operetkowa. Obdarzona ładnym głosem sopranowym, pełna gracji w ruchach i wogóle ujmującej prezencji, cieszyła się wśród publiczności lwowskiej zasłużoną sympatją. Z większych partyj kreowała z powodzeniem rolę „Pięknej Heleny". W ostatnich czasach, skutkiem wzmagającej się choroby piersiowej, nie występowała na scenie. Liczyła lat 21.

Wczoraj wieczorem o godzinie siódmej zmarł w drugiej wiośnie życia Andrzej Rewakowicz, synek śp. Jana Rewakowicza, a wnuk redaktora *Kurjera Lwowskiego* p. Henryka Rewakowicza. Pogrzeb odbędzie się jutro o godzinie 4 po południu, z domu żałoby przy ul. Łyczakowskiej 91.

Pożar kopalni węgla. Z Jekaterynburga donoszą, że w wielkich kopalniach węgla ks. Łazarewa, wybuchł pożar, przyczem zginęło 12 górników i 2 techników. Ogień objął ogromne składy węgla. Szkoda kilkumiljonowa. O gaszeniu nie ma mowy. 5000 robotników pozostaje bez chleba.

Wypadek na kolei. Dnia 30 b. m. wykoleiły się przy wjeździe na stację Krościenko cztery wagony pociągu wojskowego, transportującego żołnierzy z Węgier. Przyczyną wykolejenia się było pęknięcie osi u jednego z wykolejonych wozów. Dwóch żołnierzy doznało uszkodzeń, z personalu kolejowego nikt nie poniósł szwanku. Po usunięciu przeszkód ruch odbywa się prawidłowo.

Kronika krakowska. (Telefonem.). Kongregacja kupiecka wczoraj wybrała ponownie starszym: radcę ces. Henryka Schwarza, zastępcą Władysława Fischera, skarbnikiem radcę ces. Wiktora Suskiego.

Członek kongregacji, dr. Szarski, postawił umotywowaną rezolucję, aby kongregacja kupiecka w porozumieniu ze stowarzyszeniem kupców i młodzieży handlowej zastanowiła się nad skróceniem czasu pracy w handlach kolonialnych, który to czas dochodzi w niektórych handlach do 16 godzin dziennie. Rezolucję przekazano radzie kongregacji do zbadania.

Sensacyjna sprawa. Kraków. (Tel. pryw.) Stan zdrowia Jadwigi B. stale się poprawia; senność mniejsza, apetyt się wzmaga, wymioty ustąpiły. Chora opowiedziała dalej, że pochodzi ze Lwowa i że ma siostrę. Lekarze twierdzą na pewne, że będzie ona uratowana.

Policja próbuje zestawić list, pisany ręką Jadwigi B., w żałobnej obwódce, a który był potargany na drobne kawałki. Dotąd zdołano odczytać wyrazy: „Madame Nous quittons... mort... je regrette..." Odczytano też koniec pewnego nazwiska kobiecego i drugie jeszcze nazwisko.

Zamach samobójczy studenta. Kraków. (Tel. pryw.) Dziś o godzinie 12 w południe podczas rozdawania świadectw na II kursie oddziału mechaniki tutejszej szkoły przemysłowej rozległ się strzał i uczeń Antoni Deblessen padł na ziemię, Wykonał on zamach samobójczy z powodu otrzymania drugiej klasy. Strzał skierowany był w szyję. Uczeń liczył 16 lat; w groźnym stanie przewieziono go na klinikę chirurgiczną. Mała jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Posłuchanie. Wiedeń. (Tel.) Na ogólnych posłuchaniach byli dziś u cesarza między innymi: Leon hr. Piniński, szef sekcji Roża, radca ministerjalny dr. Zdzisław Morawski.

Rad dla Austrji. Paryż. (Tel.) Profesor Curie wręczył ambasadorowi austro węgierskiemu hr. Khevenhüllerowi kilka gramów radium jako dar dla wiedeńskiego zakładu chorych na wilka.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 30 stycznia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 19·58 do 19·60, pszenica na październik 17·16 do 17·18, żyto na kwiecień 15·34 do 15·36; na październik 13·80 do 13·82; owies na kwiecień 14·04 do 14·06; owies na październik 12·20 do 12·26; kukurydza na maj 14·80 do 14·82; rzepak na sierpień od 22·40 do 22·60 Oferty: słabe. Chęć kupna: ogranicz. Usposobienie: dobre. Pogoda: zimno.

— **Wiedeń** 30 stycznia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 674·75, Akcje węg. Zakł. kred. 787·—, Akcje Anglobanku 293·50, Akcje Unionbanku 555·—, Akcje Laenderbanku 4 9·—, Akcje Bankvereinu 556·75, Akcje Bodencredit 1018·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 548·—, Akcje kolei państw. 646·50, Akcje kolei połud. 90·25, Kolei Elbethal 415·—, Akcje kolei Północnej 5520, Akcje kolei Czerniowieckiej 585·—, Akcje Alpiny 513·25, Akcje Rima Muranji 527·40, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2470, Akcje fabryki broni 543·—, Akcje tureckie tytoniowe 335·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1070·—, Oblig. węg. indemn. 97·90, Renta majowa 100·20, Austr. renta koron. 100·25, Węgierska renta kor. 98·25, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·45, 4 proc. listy Banku hipot. 98·90, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·60, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·15, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·70, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·65, Losy tureckie 132·75, Marki 117·46, Ruble 253·25.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.